

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 23)
z dnia 25 września 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 23)

25 września 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie (druk nr 560),
- rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat programu Klub Pro.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki oraz **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Dariusz Piekut** sekretarz generalny Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego, **Otylia Jędrzejczak** prezes Polskiego Związku Pływackiego, **Anna Bajan** wiceprezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego, **Wanda Marianna Panfil-González**, **Iwona Kowalewska** i **Waldemar Legień** – sportowcy, **Jan Żółkiewski** i **Konrad Świętochowski** przedstawiciele Zespołu Metodycznego działającego przy Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym, **Marta Różga-Modrzejewska** prezes Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju, Nauki, Edukacji i Sportu „Edustacja. Sport i Rekreacja”, **Henryk Urbaś** doradca przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych, **Konrad Nietrzebka**, **Wojciech Paluch** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Tadeusz Tomaszewski (Lewica)**:

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Porządek dzienny został przesłany paniom i panom posłom. Chcę tylko poinformować o uwarunkowaniach związanych z realizacją porządku posiedzenia. O godzinie 17.30 zaplanowano głosowania, a następnie wystąpienie prezesa Rady Ministrów w sprawie sytuacji powodziowej. W związku z powyższym będziemy obradować do 17.20, dlatego też pewnie nie uda nam się zrealizować wszystkich trzech punktów, ale te dwa punkty, które są istotne, w związku z tym również interesują opinię publiczną, zwłaszcza ten program Klub Pro, to zapewne uda nam się zrealizować.

Szanowni państwo, witam serdecznie na posiedzeniu Komisji ministra sportu i turystyki pana Sławomira Nitrasa oraz sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana Piotra Borysa. Witam serdecznie osoby towarzyszące panom ministrom. Witam serdecznie zaproszonych gości, naszych mistrzów. Witam serdecznie panią Otylię Jędrzejczak – trzykrotną medalistkę olimpijską, prezes Polskiego Związku Pływackiego. Witam serdecznie pana Waldemara Legienia – dwukrotnego mistrza olimpijskiego. Witam serdecznie panią Annę Bajan – wiceprezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego, wcześniej również uczestniczkę i medalistkę Igrzysk Dobrej Woli. Witam serdecznie panią Wandę Marianę Panfil-González, która zdobyła złoty medal na Igrzyskach Dobrej Woli w Seattle, mistrzyni świata w maratonie. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Szanowni państwo, w pierwszym punkcie mamy pierwsze czytanie poselskiego projektu zmiany ustawy o sporcie – druk nr 560. Zostałem upoważniony do jego przedstawienia przez wnioskodawców – Klub Lewicy – ale chcę zastrzec, że ten projekt nie ma żadnego aspektu natury politycznej. Kiedy funkcjonowałem w Polskim Komitecie Olimpijskim, jako wolontariusz w Komisji Współpracy z Olimpijczykami, spotykałem się właśnie z tymi osobami. Wcześniej, kiedy komitetem kierował pan prezes Andrzej

Kraśnicki, ale i przy obecnym prezesie, dwukrotnie wpłynęła do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki prośba o rozpatrzenie możliwości przyznania świadczeń dla medalistów Igrzysk Dobrej Woli, czyli tak zwanych „emerytur olimpijskich”. Stąd pojawił się ten projekt ustawy z druku nr 560.

Szanowni państwo, do tego projektu ustawy postaraliśmy się, żeby dość szczegółowo była przygotowana analiza Biura Analiz Sejmowych dotycząca historii całego przedsięwzięcia, udziału Polaków, zajmowanych miejsc, przesłania Igrzysk Dobrej Woli. Mamy też drugą opinię, najnowszą, z września tego roku, dotyczącą opinii formalno-prawnej, ale też i skutków finansowych ewentualnego wdrożenia tego projektu. Mamy też opinię Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz opinię jednego z partnerów – Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

O co chodzi w ustawie? W latach 90', 80', jak państwo wiecie, był kryzys w ruchu olimpijskim. Igrzyska Olimpijskie w Moskwie odbyły się bez udziału reprezentantów Stanów Zjednoczonych i jeszcze innych państw. Natomiast igrzyska w Moskwie w 1980 r. odbyły się bez udziału reprezentantów Stanów Zjednoczonych, a w 1984 r. w Los Angeles, bez udziału znacznej części reprezentacji, w tym reprezentacji Polski. Stąd była inicjatywa milionera Teda Turnera, który zaproponował Igrzyska Dobrej Woli, mająca na celu promowanie przyjaźni i zrozumienia między narodami poprzez sport w duchu współpracy. Były one kierowane na przezwyciężenie tych politycznych różnic, skupienie się na sportowej rywalizacji. Letnie Igrzyska Dobrej Woli odbyły się w Moskwie, dalej w Seattle, Petersburgu, Nowym Jorku, Brisbane i były również jedne igrzyska zimowe. Jeśli chodzi o naszych reprezentantów, to na te igrzyska byli wysyłani przez właściwe polskie związki sportowe. Na Igrzyskach Dobrej Woli w sumie 35 zawodniczek i zawodników z Polski zdobyło medale, z czego 9 osób zdobyło medale na igrzyskach olimpijskich, więc na dzień dzisiejszy jest 26 osób. To jest zamknięta lista medalistów Igrzysk Dobrej Woli.

Wśród osób zaproszonych są również medaliści Igrzysk Dobrej Woli, ci, którzy nie mają medalu olimpijskiego, ale również ci, którzy zdobyli medale olimpijskie.

Szanowni państwo, samo świadczenie dla medalistów olimpijskich, jak tutaj w środowisku sportowym wszyscy wiemy, powstało z inicjatywy ruchu sportowego, przy akceptacji ówczesnych władz Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu w 2000 r. – pierwsze świadczenie dla medalistów igrzysk olimpijskich. Następnie, z inicjatywy parlamentu, rozszerzaliśmy to na igrzyska paraolimpijskie i światowe igrzyska głuchych. Następnie włączyliśmy tę grupę sportowców, która pozbawiona była z przyczyn politycznych udziału w igrzyskach w Los Angeles, czyli uczestników zawodów „Przyjaźni”. Ostatnia grupa, to już z inicjatywy poprzedniego rządu, mianowicie włączono medalistów olimpiady szachowej.

Powiem może, jakie warunki trzeba spełnić. Jeśli chodzi o medalistów Igrzysk Dobrej Woli, to są te same warunki, które są zawarte w ustawie, mianowicie wiek minimum 40 lat, zakończenie kariery sportowej, obywatelstwo polskie, brak skazania wyrokiem za umyślne popełnienie przestępstwa oraz brak kary dyscyplinarnej za doping w sporcie skutkujący dyskwalifikacją dłuższą niż 24 miesiące i zdobycie choć jednego medalu. W tym momencie oczywiście chodziłoby o Igrzyska Dobrej Woli. Biorąc pod uwagę konsultacje z ruchem olimpijskim, stąd ta inicjatywa zmiany ustawy o sporcie, w której oprócz wymienionych przeze mnie uprawnionych do świadczenia dla medalistów olimpijskich wprowadzona byłaby kolejna grupa 26 osób. Zgodnie z wyliczeniem BAS, skutki dla budżetu państwa to jest 1,5 mln zł, dlatego że to jest jak mówiłem grupa zamknięta 26 osób, to wszystko można po prostu dokładnie wyliczyć. Jest to również pokazane w opinii. Myślę, że tyle z mojej strony, dlatego że materiałów dotyczących tej sprawy jest dość dużo. Można było spokojnie się zapoznać. W tej chwili proponuję, żebyśmy przystąpili do pierwszego czytania, czyli do dyskusji nad samym projektem.

Jeśli mógłbym prosić pana ministra o zrozumienie, że mógłbym oddać w pierwszej kolejności głos sportowcom, to bym był ogromnie wdzięczny, bo część z nich przyjechała z daleka, a po drugie, mamy to ograniczenie czasowe. Pan minister kiwnął głową, że tak, tak że uprzejmie proszę, czy ktoś z zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę o przedstawienie się i naciśnięcie tam przycisku.

Wiceprezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Anna Bajan:

Witam, dzień dobry panie ministrze, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, bardzo serdecznie witam. Anna Bajan, przez dwie kadencje byłam prezesem Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego, obecnie jestem wiceprezesem i jestem również członkiem Prezydium Europejskiej Konfederacji Pięcioboju Nowoczesnego. Zabieram głos jako uczestniczka pierwszych zawodów pod nazwą Igrzyska Dobrej Woli, które rozegrały się w 1986 r. w Moskwie. Były to zawody organizowane z przeogromną pompą. Przypomnę, że otwarcie było na Stadionie Łużniki wypełnionym do ostatniego miejsca, nie wiem w jaki sposób to się stało, natomiast zawody były naprawdę na bardzo, bardzo wysokim poziomie, nie tylko organizacyjnym, ale również sportowym. Praktycznie były to pierwsze zawody multidyscyplinarne od 1976 r. Jak wiemy wszyscy był bojkot moskiewskich Igrzysk Olimpijskich przez zachodnie państwa i również bojkot Bloku Wschodniego na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles.

Igrzyska Dobrej Woli były pierwszymi zawodami dającymi możliwość bezpośredniej konfrontacji i startu zawodników zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Zawody sportowe stały na zdecydowanie wysokim poziomie. Pragnę przypomnieć, że w porównaniu do zawodów „Przyjaźni”, organizowanych w 1984 r., jako alternatywa dla Igrzysk Olimpijskich rozgrywanych w Los Angeles, gdzie reprezentacja Polski zdobyła 60 medali, wszyscy byśmy sobie życzyli, żeby tak było na prawdziwych igrzyskach. Wiemy ile dyscyplin i ile reprezentacji startowało i ile nie startowało. Mam taki przykład z dyscypliny jeździectwa, gdzie pięciobój dosyć blisko współpracował i mieliśmy duże kontakty. Jeźdźcy, którzy zdobyli wiele medali na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie i na zawodach „Przyjaźni” dobrej woli w 1984 r. powiedzieli, że oni dysponowali Polskimi Fiatami, natomiast Porsche i Mercedesy stały w garażu. Mimo, że kierowcy byli bardzo dobrzy zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, tak miejsca, gdyby dopuścić te Mercedesy, pewnie byłyby trochę inne. Dlatego, dlatego uważam, że zawody „Przyjaźni” nie są... Igrzyska Dobrej Woli, były zawodami równie ważnymi i równie prestiżowymi, szczególnie dla młodych zawodników, którzy w pewnym momencie po bojkotach w 1980 i 1984 r. kończyli uprawianie sportu. Idea ruchu olimpijskiego właściwie została nadwyrężona. Igrzyska Dobrej Woli, które pokazywały, że jest nadzieja dla sportu, dla prawdziwego sportu, pozbawionego wszelkich politycznych układów, takiego prawdziwego sportu zgodnego z ideami Coubertina, że jest to możliwe i myślę, że właśnie organizacja takich zawodów przysłużyła się ruchowi olimpijskiemu i wierze młodych ludzi w to, że mają po co trenować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie, bardzo proszę, kto z państwa chce zabrać głos? Pan Waldemar Legień, uprzejmie proszę.

Sportowiec Waldemar Legień:

Waldemar Legień, dwukrotny mistrz olimpijski i zarazem dwukrotnie startowałem na Igrzyskach Dobrej Woli. Witam wszystkich państwa. Mam takie dosyć duże porównanie, jeśli chodzi o te dwie uroczystości. Nie miałem szansy startu na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, ponieważ nie startowała ekipa polska i byłem wytypowany na start na Igrzyskach Dobrej Woli w Moskwie, gdzie miałem uczestniczyć, gdzie przyjechałem, ale niestety Rosjanie mnie nie dopuścili. Sama ta akcja Rosjan, czyli Związku Radzieckiego, żeby nie dopuścić mnie, byłem jednym z faworytów, chciałbym wam w ten sposób pokazać, że dla nich było to bardzo ważne i że była to impreza bardzo ważna dla organizatorów, dla wszystkich i możliwość niedopuszczenia jednego z liderów danej wagi, dawała im zdobycie złotego medalu, a zarazem mi w jakiś sposób uniemożliwiała start. Później, po dyskusjach, Rosjanie zgodzili się, żebym startował wagę wyżej, na co wyraził zgody mój trener. Następnie startowałem na igrzyskach w Seattle, gdzie zająłem drugie miejsce i z pozycji tej, gdzie byłem w Moskwie i byłem w Seattle i mogłem z jednej strony oglądać siedząc na ławkach poziom zawodów, więc te walki były bardzo zacięte, reprezentując judo, startowała cała elita i byli akurat zawodnicy z obu stron, z dwóch bloków, czyli ze wschodu i z zachodu i poziom był bardzo wysoki, bardzo żałowałem, że nie mogłem startować. Dwa lata wcześniej startowałem na igrzyskach, dwa lata później startowałem

na Igrzyskach w Dobrej Woli. Dano mi szansę dwa lata później, czyli w 1988 r. w Seulu, gdzie mogłem już wygrać i spotkać zawodników z obu bloków. Były to pierwsze Igrzyska, które odbyły się z uczestnictwem wszystkich zawodników. Natomiast organizacja tych zawodników, jak koleżanka mówiła, czy w Moskwie, czy w Seattle, była na takim poziomie i otwarcie i wszystko, że była to po prostu impreza równoległa, czy równoznaczna do Igrzysk Olimpijskich organizowanych wcześniej, czy później. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie, ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Sportowiec Wanda Marianna Panfil-González:

Witam serdecznie, jestem Wanda Panfil, startowałam na dwóch igrzyskach olimpijskich, w Seulu i Barcelonie, ale w 1990 r. biegałam właśnie w Seattle, na Igrzyskach Dobrej Woli, biegałam na 10 km, wygrałam i ustanowiłam rekord Igrzysk Dobrej Woli, a więc poziom naprawdę był bardzo wysoki. W Seulu biegałam maraton, ale ze względu na buty sportowe, byłam naprawdę bardzo przygotowana, bo właśnie po Seulu zaczęły się moje największe sukcesy, wygrałam największe maratony na świecie, Nowy Jork, Boston, Londyn, Nagoya, ale Polski Związek Lekkiej Atletyki miał kontrakt z Adidasem i przygotowywałam się w Meksyku, w Wysokich Górach i przywieźli mi buty półnumeru za małe i do tej pory nie mogę spokojnie spać, bo nie mam tego medalu olimpijskiego. To właśnie zawałił mi polski związek. Muszę przyznać, bo przygotowywałam się właśnie za swoje pieniądze, wyjechałam w ogóle do Meksyku za własne pieniądze i później już swoją karierę robiłam za moje pieniądze i tak się złożyło, że nie mam medalu olimpijskiego, a na mistrzostwach świata też wygrałam złoty medal. Te mistrzostwa świata były rozgrywane co cztery lata, a więc tak jak olimpiada. Szykowałam się cztery lata do mistrzostw świata i byłam jedyną Polką, która zdobyła złoty medal, ale nie mam medalu olimpijskiego i to naprawdę jest bardzo przykre, bo tyle czasu włożyłam, tyle poświęcenia i zostałam niestety bez niczego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Czy ktoś z zawodniczek i zawodników chce jeszcze zabrać głos?

Wiceprezes PZPN Anna Bajan:

Jeszcze, jeszcze jedno słówko. Proszę państwa, minęło prawie 40 lat od momentu, kiedy startowałam w tych zawodach i przeglądając materiały na jedną rzecz szczególnie zwróciłam uwagę, mianowicie na nazwiska medalistów. Prawdę powiedziawszy 90% tych nazwisk to są ikony polskiego sportu, to są medaliści i multimedaliści, nie tylko mistrzostw świata, mistrzostw Europy, część z nich zdobyła później medale na mistrzostwach, na igrzyskach olimpijskich. Powiem, że wygrywając Igrzyska Dobrej Woli, w drużynie pięcioboju i posiadając trzy medale z mistrzostw świata, złoty, srebrny i brązowy byłam najmniej utytułowaną zawodniczką w tej grupie. Dziękuję.

Prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak:

Jeżeli mogę, to zakończę. Otylia Jędrzejczak, Polski Związek Pływacki, ale przede wszystkim medalistka igrzysk olimpijskich, a także medalistka Igrzysk Dobrej Woli. Igrzyska Dobrej Woli były imprezą, która była moją drugą najważniejszą w życiu, bo pierwsze były Igrzyska Olimpijskie w Sydney, gdzie byłam najmłodszą olimpijką naszej reprezentacji, a później w 2001 r. w Brisbane zostałam powołana do reprezentacji europejskiej w pływaniu. Igrzyska Dobrej Woli odbywały się na trochę innej zasadzie. W 2001 r. byli powoływani najlepsi zawodnicy z kontynentów i kontynenty rywalizowały między sobą. Po listach startowych z tej imprezy można wywnioskować, że na tej imprezie byli najlepsi zawodnicy na świecie. Oczywiście, jeżeli ktoś by prześledził wyniki sportowe uzyskane na tej imprezie, te zawody odbywały się miesiąc po mistrzostwach świata, to może wyniki nie były w 100% zadowalające, ale jak bym powiedziała Igrzyska Olimpijskie w Paryżu też. Na tych igrzyskach padały wyniki np. na 100 metrów stylu stylem klasycznym odbiegające od wielkiego poziomu. Przede wszystkim nazwiska, które się znalazły na listach startowych to byli najlepsi zawodnicy na świecie. Rywalizacja toczyła się pomiędzy najlepszymi zawodnikami na świecie, właśnie na tych zawodach, Igrzyska Dobrej Woli w 2001 r. w Brisbane.

Chciałabym podkreślić, że posiadam swoje świadczenie emerytalne za zdobyte trzy medale igrzysk olimpijskich. Dla sportowca ubiegającego się o sukces sportowy to świadczenie jest ostatecznym efektem wykonywanej pracy. Najważniejsze w drodze do osiągnięcia mistrzostwa sportowego jest przygotowanie i satysfakcja z zdobytego medalu. Jak sami dobrze wiemy, sport jest częścią życia każdego człowieka, a tę drugą część życia przeznacza na różne działania związane ze sportem albo poza sportem. Warto docenić włożoną pracę i wysiłek w przygotowania, szczególnie do imprezy, która była imprezą, można powiedzieć, obsadą zawodów i także przygotowaniem na miarę igrzysk olimpijskich.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. W nawiązaniu do tego, co mówiła pani Wanda Panfil, to rzeczywiście wśród tych medalistów jest np. zawodnik, który zdobył srebrny medal w Brisbane w chodzie na 20 km Robert Korzeniowski, czy Bartosz Kizierowski właśnie w pływaniu. Szanowni państwo, tyle jeśli chodzi o stronę sportowców, uczestników tej imprezy. W tej chwili uprzejmie proszę o ewentualne pytania, sugestie. Chcę tylko powiedzieć, że w uzgodnieniu ze stroną rządową w dniu dzisiejszym, za chwilę, po ewentualnych pytaniach, zakończymy pierwsze czytanie. Do uchwalania, czyli do przystąpienia do pracy nad projektem przystąpimy na następnych posiedzeniach. Nie będziemy dzisiaj procedować formalnie ustawy, tylko przerwiemy tę część i przystąpimy do tego na kolejnym wyznaczonym posiedzeniu. To już będzie typowo techniczne, tak że strony sportowej ze świata myślę, że już nie musimy zapraszać, ale państwa opinie sądzę, że dla nas są bardzo istotne. Czy ktoś z państwa ma jakieś pytania do strony wnioskodawców? Jeśli nie ma na tym etapie, wobec powyższego zamykam pierwsze czytanie. Do pracy nad projektem przystąpimy w nowym wyznaczonym terminie. Przepraszam Biuro Legislacyjne, że państwo musieli z nami trochę posiedzieć, a nie daliśmy wam pracy, ale obiecujemy, że wrócimy do sprawy. Proszę uprzejmie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym znać stanowisko rządu, jakie jest wobec tego projektu ustawy.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie ma stanowiska rządu w tej chwili, jest projekt stanowiska rządu, trwa dyskusja, zastanawiamy się nad tym, rozumiemy wagę problemu. Mamy świadomość, że są takie osoby, jak obecna tutaj, jedna z najwybitniejszych lekkoatletek w polskiej historii, pani Wanda Panfil, która rzeczywiście budziła... Ci, którzy pamiętają te czasy, to musi budzić szacunek, bo pani Wanda właściwie sobie zawdzięcza to, że się szkoliła, że osiągnęła te sukcesy. Stan państwa polskiego i związków sportowych w tamtym czasie właściwie uniemożliwiał finansowanie sportu na takim poziomie, jaki reprezentowała pani Wanda Panfil. Jest przykładem sportowca, który niewątpliwie należy do najwybitniejszych, a nie ma świadczenia olimpijskiego i takich przykładów jest więcej, więc sprawa jest niezmiernie poważna. Prosiłbym, żebyśmy jeszcze chwilę sobie dali na to, żeby wypracować stanowisko rządu i żeby państwo się nad tym wszystkim mogli poważnie zastanowić, bo problem jest poważny.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeżeli mogę, panie przewodniczący, mam stanowisko Rady Ministrów.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie ma pan. To jest...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

„Rada Ministrów wyraża negatywną opinię wobec posadzonego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie zawartym w druku sejmowym nr 560.”

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie pośle...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, to jest dzisiejsze...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ale jeśli pan zobaczy ten dokument u góry, ma pan napisane „projekt”. Zobaczy pan ten dokument u góry, to jest napisane „projekt”.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Po prawej stronie u góry.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Stanowisko rządu nie jest projektem. Ja tego dokumentu nie podpisałem.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Rozumiem, że to jest...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie wiem dlaczego ten dokument został wysłany. Czasami takie rzeczy się zdarzają. Nie ma stanowiska rządu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, myślę, że oświadczenie pana ministra w tej sprawie jest jednoznaczne. Zamykam pierwsze czytanie. Chciałem serdecznie podziękować naszym gościom, ale ten drugi temat jest też bardzo ciekawy, na pewno zainteresuje panią prezes Polskiego Związku Pływackiego i innych. To też będzie forma konsultacji, bo pan minister nie miał za dużo czasu, żeby konsultować ten projekt ze związkami sportowymi. W materiale, który otrzymaliśmy jest mowa o tym, że to jest program pilotażowy, więc każda rozmowa na ten temat będzie zapewne ciekawa. Wobec powyższego przystępujemy do punktu – rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat programu Klub Pro. Uprzejmie proszę pana ministra o zabranie głosu.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dziękuję. Nie kryję, że zacznę może trochę nietypowo. Jestem bardzo ciekaw i postaram się moje wystąpienie ograniczyć maksymalnie, opinii państwa na temat tych de facto programów, bo dotyczą one dwóch programów. Chciałbym tylko przypomnieć swoje zapowiedzi z początku tego roku, kiedy zapowiadałem, że ten program chciałbym stworzyć. Przypomnę, że oceniłem bardzo pozytywnie program przygotowany przez moich poprzedników, czyli program Klub. Uważam, że ten program, choć symboliczny – niesymboliczny, jeśli chodzi o budżet ministerstwa – natomiast symboliczny, jeśli chodzi o kwoty przekazywane klubom sportowym, bo to nie są kwoty, które pozwalają rozwinąć skrzydła, ale jest krokiem we właściwą stronę. Wskazałem pewien mankament tego programu, mianowicie fakt, że w tym programie w sposób taki sam traktowane są czysto amatorskie kluby, które nie prowadzą poważnego szkolenia, tylko są takimi podstawowymi klubami, w których po prostu się trochę na poziomie rekreacyjnym prowadzi zajęcia, a nie dostrzega ten program tego, że uczestniczą w nim również kluby, które osiągają poważne wyniki. W wielu przypadkach są tak naprawdę podstawą, czy bazą wyników, które są osiągane przez polskich sportowców. Jest tak, że szczególnie w niektórych dyscyplinach albo w wielu dyscyplinach, bo nie we wszystkich, szkolenie odbywa się na poziomie klubowym. Dostrzegliśmy również w ministerstwie poważny problem niedofinansowania polskich klubów.

Widzę bardzo uważne spojrzenie ze strony przedstawicieli AZS w moją stronę, więc pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewną prawidłowość, którą zauważyliśmy w ministerstwie, którą ja zauważyłem w ministerstwie, że najlepsze polskie kluby osiągające najlepsze wyniki we współzawodnictwie to są kluby funkcjonujące w ramach systemu AZS, które mają dedykowany osobny program w MSiT. Ten program również oceniam bardzo pozytywnie, natomiast zauważam, że właściwie nie ma najmniejszego powodu, żeby był dedykowany program skierowany do klubu AZS, a nie był program skierowany do pozostałych klubów. To są te dwa źródła, z których czerpałem inspirację do tego, żeby skierować w stronę klubów polskich taki program.

Chciałbym uspokoić tych wszystkich, którzy uważają, a takie opinie się pojawiły gdzieś, że to jest jakaś szybka reakcja na wynik i ocena działalności związków sportowych po igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Tak nie jest. Myśmy do tego programu przygotowywali się dużo wcześniej. Zapowiadałem go również na Komisji w pierwszej

połowie roku i to jest efekt tego, że tak gospodarowaliśmy pieniędzmi budżetowymi w tym roku, że stać by nas było na zrealizowanie takiego programu. Zależało nam, żeby ten program miał charakter powszechny, dlatego pewną moją rekomendacją dla urzędników, którzy przygotowywali ten program było to, żeby objąć tym programem maksymalną liczbę klubów, które wykazują się jakimikolwiek wynikami. Nie założyliśmy z góry, że to ma być 500, 600 czy 700 klubów, tylko chcieliśmy wyabstrahować z tych klubów, które w Polsce istnieją, kluby, które mają realny dorobek wynikowy. Przepraszam, może niezbyt ładnie to powiedziałem. Wyszło nam, że tych klubów jest około 600. Jeśli chodzi o ranking, oparliśmy się na rankingu współzawodnictwa dzieci i młodzieży, dlatego że zależało mi na tym, żeby ten program był w oparciu o jakieś kryteria, na tyle obiektywne, żeby nie było podejrzeń, że ja czy ktokolwiek inny sam, bez oparcia się o jakiekolwiek kryteria decydował o tym, tak jak niestety w przeszłości przy różnych programach w MSiT również bywało. Zależało mi na tym, żeby świat zewnętrzny, nawet mając inne zdanie, miał poczucie, że to jest w oparciu o jakieś kryteria, a nie w oparciu o widzimisię urzędnika, czy widzimisię ministra, czy kierownictwa resortu.

Jedynym realnym instrumentem, który posiadamy, jest stworzony nie przeze mnie, tylko organizowany i modyfikowany, tworzony tak naprawdę na przestrzeni ostatnich lat, ranking współzawodnictwa dzieci i młodzieży. Biorąc pod uwagę fakt, że po prostu nie mieliśmy innych kryteriów, zdecydowaliśmy się oprzeć między innymi o ten ranking, bo pragnę zauważyć, tu też się odnoszę do pewnych krytycznych głosów, które się gdzieś niedługo w opinii publicznej pojawiają, że to jest jedno z kryteriów tego programu, a nie jedyne kryterium. Wzięliśmy pod uwagę również liczbę młodzieży, która jest objęta szkoleniem, z którą pracuje się w danym klubie. To było bardzo ważne kryterium. Były takie sytuacje, czy są takie sytuacje, znajdziecie je państwo tutaj, gdzie kluby mają podobną liczbę punktów zdobytych w rankingu, a ze względu na fakt, że w jednym znacznie większa grupa młodzieży pracuje, a w innym mniejsza, to ten klub uzyskał znacznie większe, czasami nawet dwukrotnie większe wsparcie. To nie jest tak, że oparliśmy się tylko i wyłącznie o ranking, ale również o liczbę szkolonych dzieci i młodzieży.

Tak jak powiedział pan przewodniczący i tak jak zapowiadałem to od początku roku, chciałem, żeby ten program był raczej przyczynkiem do dyskusji co robić w przyszłości, bo ja nie spotkałem się z krytyką, choć oczywiście na nią jestem przygotowany, ale nie spotkałem się z żadną krytyką i to mnie bardzo cieszy, podważającą sens wspierania bezpośrednio z pieniędzy budżetowych klubów. To mnie bardzo cieszy, bo to oznacza, mam przynajmniej taką nadzieję, że wszyscy, większość, ludzie, środowiska, mam nadzieję, że również państwo posłowie, podzielacie moją diagnozę, że problemem polskiego sportu, jednym z kluczowych jest, użyję słowa mocnego, ale prawdziwego, bieda w polskich klubach, bo fakty są takie, że większość tych klubów, które uzyskały od nas wsparcie, opiera się na dwóch źródłach finansowania. Na największym źródle finansowania, czyli na składkach rodziców i drugim, na ewentualnym wsparciu samorządu. Ewentualnym, powtarzam, bo wiele z tych klubów może liczyć na symboliczne wsparcie samorządów. Wiele tych klubów, to są kluby z bardzo małych ośrodków. Najsilniejszym klubem jednosekcyjnym, bo to wyraźnie trzeba powiedzieć, że te kluby wielosekcyjne mają więcej środków... Pokazane są globalnie większe kwoty, no bo wiadomo, że to jest de facto kombinat kilku klubów jednosekcyjnych. Największym klubem jednosekcyjnym, który uzyskał nasze wsparcie był klub z Żywca. W żaden sposób nie da się porównać zasobów, możliwości finansowych tej gminy do Poznania, Wrocławia, Warszawy czy innych dużych miast. Po prostu nie ma szans, żeby wybijający się klub z małego miasteczka otrzymał takie środki. W wielu dyscyplinach sportu, właściwie całe narciarstwo, łucznictwo, bardzo często zapasy, bardzo często judo, to są kluby z małych miast i one nie mają szans uzyskać dofinansowania samorządowego na takim poziomie, jak kluby z dużych miast, a mimo to są w stanie konkurować, nawet wygrywać z klubami z dużych ośrodków. Również zamożność rodziców w mniejszych ośrodkach jest po prostu mniejsza. Nie wiedziałem, że tak będzie, nie wiedziałem, że kluby z małych miast dostaną tak dużo pieniędzy, czasami to są kwoty powyżej 500 tys. zł, ale to jest tylko dowód na to, że te kluby opierają się, czy praca w tych klubach, źródła finansowania w tych klubach opierają się przede wszystkim na determinacji rodziców, trenerów zarządzających tymi klubami.

Bardzo ważnym aspektem i też powiem o ewentualnej modyfikacji, którą już dzisiaj chciałbym zapowiedzieć jako kierunek, w którym chciałbym zmierzać, jest kwestia trenerów. W MSiT określamy czasami potrzebnie, czasami niepotrzebnie różne kwoty, wielkości maksymalne dofinansowania. Jak państwo zapewne wiecie, na przykład kwota maksymalna wynagrodzenia trenera kadry wojewódzkiej w Polsce to jest 4 tys. zł brutto z kawałkiem. To pokazuje w jakim kryzysie się znaleźliśmy, jeśli chodzi o trenerów. Dzisiaj de facto trenerzy na poziomie klubowym, na poziomie lokalnym, to są ludzie, którzy łapią jakieś godziny, jakieś etaty, dostaną 500 zł w klubie, 700 zł w drugim klubie, w jakimś programie dostaną parę złotych, tu się szkołą wesprą i tak naprawdę do końca nie wiadomo gdzie oni pracują, z czego są rozliczani, jak mają programować swoją pracę. Myśmy w tym programie przewidzieli możliwość wynagrodzenia trenerów. Napisaliśmy ten program, tak żeby zakwalifikować wszystkie koszty. Można było od lipca, za pół roku, mając świadomość, że wydłużenie tego okresu daje większą możliwość realnego, uczciwego rozliczenia tych pieniędzy i ich wykorzystania, przede wszystkim.

Słabością tych programów jest to w mojej ocenie, że one są ogłaszane w połowie roku, ale jestem ministrem od grudnia, więc trochę czasu zajęła mi jakaś diagnoza, napisanie tych programów, analiza tych wszystkich dokumentów. Słabością tego programu jest też to, ale to jest słabość wielu programów, nie tylko w MSiT, że jest on roczny. Tak mi pozwala budżet państwa, ale chciałbym wprowadzić pewną modyfikację na przyszły rok, nie kryję, do tego programu. Chciałbym ten program utrzymać w przyszłym roku. Jestem otwarty na wszystkie uwagi z państwa strony, również te dotyczące punktozo i tak dalej, wiedzą państwo o czym mówię, ale pragnę tylko zauważyć jedną rzecz. Myśmy tym programem w żaden sposób nie zwiększyli tendencji do maksymalizacji punktów, bo nikt w zeszłym roku nawet chyba nie pomyślał, że w tym roku, w połowie roku, może zostać ogłoszony konkurs, dzięki któremu te punkty dadzą takie pieniądze. Myślę, że z tym się państwo zgodzicie. Oczywiście istnieje taka pokusa w przyszłym roku, czy takie prawdopodobieństwo, dlatego jestem gotowy i mając tego świadomość, ale też mając świadomość, że ryzyko było żadne, bo tak jak powiedziałem nikt o tym nie wiedział, jestem gotowy rozmawiać o tym jak ten program zrobić w przyszłym roku.

Bardzo mi zależy na jednej rzeczy, żeby był on oparty o kryteria, żeby to jakie kwoty dostają kluby wynikało z czegoś obiektywnego, nawet jeżeli to nie jest wskaźnik doskonały, a nie z widzimisię mojego, czy kogokolwiek innego. Wydaje mi się, że to jest pewien standard, który i ja i ten rząd chcemy wprowadzać i to jest dla nas niezmiernie ważne, żeby wszystko wynikało z czegoś, a nie żeby wynikało, niestety mówię to z brutalną, ale prawdą, a nie żeby wynikało, tak jakby było to w ostatnich latach, gdzie palcem ktoś wskazywał kto ma dostać, ile ma dostać, a nie w oparciu o jakikolwiek kryteria.

Jest jedna rzecz, której w tym roku zrobić nie mogłem, ale którą w przyszłym roku bardzo chcę zrobić i to będzie elementem tego programu. Jeśli popatrzyście państwo na instrumenty, które dzisiaj są w MSiT – ich nie tworzyłem, po prostu odziedziczyłem – to możecie państwo zobaczyć, że w ramach różnych programów trenerzy, o których mówiłem, trenerzy klubowi mogą korzystać z różnych źródeł. Zdarzyło mi się wręczać stypendia trenerom w oparciu o kryteria, które są stworzone na dwa miesiące. Zdarzyło mi się też zawodnikom wręczać stypendia na miesiąc, bo programy są tak napisane, że jak ktoś uzyska kwalifikację olimpijską na miesiąc przed igrzyskami, a czasami to nie jest od niego zależne, bo taki jest system kwalifikacji, to dostaje stypendium od ministra na miesiąc. Jak ktoś, na przykład związek lekkoatletyczny do mnie wystąpi, czy inny, judo, czy pięciobój nowoczesny, czy pani prezes Otylia Jędrzejczak, jeżeli do mnie wystąpi o uhonorowanie trenera pływania stypendium w ramach programu Team 100 na przykład w tym miesiącu, to dostanie on to stypendium na październik, listopad i grudzień. To nie jest żadne stypendium. To jest jakaś nagroda jednorazowa. Myślę, że ci zawodnicy, ci trenerzy czują się wyróżnieni, kiedy dostają od ministra takie stypendium, ale jakie ono ma znaczenie systemowe, że ktoś dostanie na trzy miesiące trzy tysiące złotych? Żadnego.

Chciałbym te wszystkie instrumenty skomasować: to, co mamy dzisiaj w Klubie Pro, to co mamy w Team 100 i chciałbym stworzyć system wsparcia trenerów pracujących w klubach, których najchętniej zatrudniłbym na umowy o pracę u siebie. My to robimy w ramach programu Aktywna Szkoła z nauczycielami wychowania fizycznego,

z aktywistami, aktywizującymi nam obiekty sportowe w szkołach. Fundacja Orły Sportu zatrudnia obecnie kilkanaście tysięcy ludzi, którzy pracują na obiektach sportowych. Nic nie stoi na przeszkodzie, byśmy we współpracy ze związkami sportowymi, we współpracy z klubami, których mamy dzisiaj w systemie w ramach programu Klub Pro, wzięli na etaty trenerów, którzy będą realizować szkolenie, program, bez punktozy, w oparciu o kryteria, które mamy, w tych klubach, w wymiarze uzgodnionym z tymi klubami. To spowoduje, że możemy 5-6 tys. trenerów klubowych wziąć na godziwe etaty, nie wynoszące 3 tys. zł, 2 tys. zł, 1,5 tys. zł, tylko na 5 tys. zł netto, 6 tys. zł netto, w zależności od wymiaru godzin pracy dla klubu, również w zależności od jego poziomu, jego dorobku. Chciałbym ich wziąć na stałe etaty gwarantujące im całoroczne wynagrodzenie, prestiżowe, bo bezpośrednio z ministerstwa, a jednocześnie nam, jako ministerstwu, pozwoli to zobaczyć, jak pracują związki, ocenić, bo będziemy robić to we współpracy w związku, dokonywać jakiejś ewaluacji, dokonywać zadaniowania, sieciować tych ludzi, wymieniać spostrzeżenia, dać im możliwość pracy w zespołach, a przede wszystkim trenerom i klubom zapewnić pewną stabilność, przynajmniej jeśli chodzi o kadre, która pracuje w tych klubach. Oczywiście ta umowa byłaby na rok, ale chcielibyśmy, żeby ona była każdego roku przedłużana.

Pozwoliłoby nam to też dokonywać pewnej weryfikacji, tak jak weryfikujemy ludzi pracujących na obiektach sportowych. Obecnie, jeszcze po niecałym roku pracy wiemy, że część tych ludzi niewłaściwie wykonuje swoje obowiązki – mówię teraz o obiektach sportowych, nie o trenerach, o opiekunach na obiektach sportowych – a część bardzo solidnie. Część jest kreatywna i przedstawia różne pomysły, a część ma problemy z udowodnieniem, czy się wywiązała z liczby godzin. To nam pozwoli również dokonywać tego typu oceny, ale wydaje mi się, że ten program, który w przyszłym roku, jestem ciekaw państwa oceny, pozwoliłby nam zatrudnić 5-6 tysięcy trenerów na stałych umowach, a nie na jakichś jednorazowych dodatkach, daje pewną podstawę budowy pewnego systemu.

Właściwie to z mojej strony tyle, bo wszystko inne macie państwo napisane, w sprawozdaniu. Bez sensu, żebym to powtarzał. Wolałbym posłuchać państwa ocen. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie, mamy pół godziny. Proponuję, że to będzie pierwsza część naszej rozmowy, bo jednak to jest poważna sprawa, więc tak traktując to jako konsultację, rozpoczynamy ją dzisiaj.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeszcze jedno zdanie. Nowy program ogłosimy pod koniec roku. Chciałbym też zerwać z tą złą tradycją ogłaszania programów i chciałbym to zrobić w tym roku. Do tego czasu mamy czas na rozmowy. Jestem bardzo otwarty na państwa uwagi i naprawdę bardzo uważnie ich wysłucham.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan poseł Krzysztof Grabczuk, następnie pan poseł Apoloniusz Tajner. Jako kolejna będzie pani poseł.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, bardzo krótko, ponieważ jest kilka osób, które chcą zabrać głos, a czasu mamy bardzo mało, po pierwsze, spotkałem się ze środowiskiem wielu działaczy sportowych i spotkałem się z trenerami, z trenerami z całej Polski i jest bardzo pozytywny odbiór tego programu. To co zostało zrobione, proszę państwa, na przykład na terenie województwa lubelskiego z tego programu skorzystało bodajże 16 klubów, które mają bardzo bogatą historię i tradycję, mają na swoim koncie wychowanych mnóstwo zawodników, a w ostatnim okresie brak środków finansowych stopował im dalszy rozwój. Te środki, które otrzymają, to oczywiście wielki dopływ tlenu.

Druga rzecz, to, co było naszym problemem, my o tym rozmawiamy od kilkadziesiąt lat, trenerzy, stara ekipa trenerów odchodzi. W to miejsce nie wchodzi nowi trenerzy. To może być klęska sportu, że starsi odejdą, a nie wejdą młodzi. To powoduje, że znowu sport może stać się w jakiś sposób atrakcyjny. Pan minister mówił o kwotach 2000 zł miesięcznie, ale są kluby sportowe, które wciąż płacą 500 zł, 700 zł do 1000 zł miesięcznie

i to są kluby sportowe, gdzie zawodnicy zdobywają medale w mistrzostwach Europy, mistrzostwach świata, czasami na igrzyskach olimpijskich.

Kolejna rzecz. Proszę państwa, talent, bogactwo narodu. Nie możemy sobie pozwolić, żebyśmy zmarnowali jakikolwiek talent, który rozwija się w Polsce i niestety kończy karierę, dlatego że stoi przed dylematem, że musi utrzymać rodzinę, zarobić parę złotych. My na to nie możemy sobie pozwolić, nawet biorąc pod uwagę fakt, że naprawdę w sporcie wydajemy duże środki finansowe. Cieszy mnie to, o czym mówił minister, że pojawi się być może taki program, gdzie udałoby się zagospodarować trenerów i stworzyć pewną taką ciągłość, bo wszędzie zarabiamy dużo w sporcie, wciąż żyjemy dla idei, żyjemy dla sportu, a nie żyjemy ze sportu.

To, na co zwrócono uwagę – po pierwsze, panie ministrze, żeby to był program ciągły, rozłożony w czasie. Te pieniądze, które w tej chwili są, to oczywiście wszyscy mają duże zapotrzebowanie, zostaną wydatkowane, ale dużo łatwiej pieniądze się wydaje w ciągu całego roku. Czyli żeby na przykład ludzie mieli, chociaż budżet jest konstruowany co roku, ale żeby mieli pewność, że to będzie przez wiele lat.

Druga rzecz – udział w zawodach sportowych. Tam chyba nie ma obecnie tego zapisu. Oni chcą, żeby również z tych środków, które będą, żeby mogli korzystać, jeździć na zawody sportowe i żeby mogli z tego korzystać, ponieważ system zawodów sportowych pozwala im na podnoszenie swojego poziomu. Jeśli byłaby możliwość, to jest prośba, panie ministrze, żeby to wprowadzić jeszcze w tym obecnym systemie, ponieważ wyjazdy na zawody sportowe, to jest bardzo duża część wydatków. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Apoloniusz Tajner. Przygotuje się pani Marta, ze strony społecznej.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeżeli to będzie możliwe, to my to rozszerzymy o udział w zawodach sportowych. Jesteśmy w trakcie zbierania tych wniosków. Udział w zawodach sportowych, postaramy się to zrobić, jeżeli to jest możliwe, dodać jako kwalifikowany koszt.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, muszę powiedzieć, że ten program wychodzi naprzeciw wieloletniemu zapotrzebowaniu klubów sportowych, właśnie w tych sportach indywidualnych, gdzie rzeczywiście trenerzy zarabiają bardzo małe pieniądze. Podpisuję się pod tym wszystkim, co powiedział Krzysztof Grabczuk. Taka jest rzeczywistość i taka jest prawda. Takie było zapotrzebowanie. Obecnie ten program zabezpiecza dwa tematy – klub sportowy, mały klub sportowy, na ogół dotyczący szkolenia w sportach indywidualnych i trener, instruktor. Przecież rzeczywiście starsi trenerzy nam odchodzą, młodzi nie przychodzą do tej pracy. W tej chwili to wygląda w tych klubach tak, że trenerzy pracują i utrzymują się z innego zawodu – budżet rodziny trenera też się musi spinać – natomiast dodatkowo gdzieś tam z pasji, głównie z pasji, bo nie dla tych 500-1000 zł pracują w klubach. Tu trzeba sytuację odwrócić tak, żeby on pracował w klubie, a jeżeli jeszcze miałby chwilę wolnego, niech gdzieś dorobi. Wtedy ten budżet trenera, budżet rodzinny, będzie się spinał.

Na jeszcze jedno bym zwrócił uwagę – żeby określić wiek, bo to jest program skierowany do małych klubów sportowych, szkolących dzieci i młodzież. Sugeruję, żeby ograniczyć ten wiek do poziomu juniora czy do 18 roku życia, żeby to dotyczyło rzeczywiście tego sportu, gdzie najwięcej tych dzieci ten sport może uprawiać. Natychmiast poprawi się liczba szkolonych zawodników. Trenerzy mogą nawet rzeczywiście cały dzień wykonywać swoją pracę, bo można wykonywać pracę z poszczególnymi grupami. W tej chwili, przecież wszyscy wiemy, trener przychodzi na dwie godziny, wykona szybko trening, musi uciekać do swojej pracy.

Jeszcze jedno. Za pięć lat, jeżeli ten program będzie minimum pięć lat kontynuowany, to za osiem lat na kolejnych igrzyskach olimpijskich będziemy mieli na prawdę zupełnie

inną sytuację medalową. Tutaj kluby nie wchodzi w drogę, ani ministerstwo nie wchodzi w drogę związkom sportowym, to jest już sport wyczynowy absolutnie i związki mają swój budżet zabezpieczony, a przydział środków na związki sportowe jest określany według algorytmów i programów, które składają związki sportowe. Tu tylko wzmacnia się ta sytuacja.

Panie ministrze, gratuluje. Te dwa tematy, które naprawdę tak wiele lat były zaniebane: trener, instruktor, klub sportowy, ten program po prostu w pełni zabezpiecza. Ci, którzy czasem sugerują, że zacznie się gonić za wynikami i że będzie się niszczyć talenty, to nieprawda. Jest już zbyt duża świadomość trenerska i trenerów, żeby tak żyłować młodych zawodników, chociaż do tego programu na pewno będzie potrzebny program doszkalający i kształcący trenerów, właśnie dla tych, których kluby są wytypowane do tego programu. Panie ministrze, bardzo, naprawdę bardzo dziękuję w imieniu tych wszystkich klubów i przedstawicieli, z którymi rozmawiałem. Niezwykle potrzebna inicjatywa i zmieni obraz polskiego sportu w ciągu kilku lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Uprzejmie proszę pani Marto, proszę o przedstawienie się.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju, Nauki, Edukacji i Sportu „Edustacja. Sport i Rekreacja” Marta Różga-Modrzejewska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Marta Różga-Modrzejewska i jestem prezesem stowarzyszenia „Edustacja”, w ramach którego prowadzimy pierwszy społeczny klub golfowy, skierowany głównie na potrzeby dzieci i młodzieży. Z tego miejsca bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu i chciałam bardzo podziękować panu ministrowi za program Klub Pro i decyzję o kierowaniu środków bezpośrednio do klubów sportowych. Uważam, że to jest fantastyczny pomysł, gdyż ogranicza również uznaniowość, która panuje w niektórych związkach sportowych. Muszę też kropkę dziegciu dodać, jeśli chodzi o kryteria dostępu. Czytaliśmy, że wśród tych 600 klubów, które znalazły się na liście są kluby, które nie otrzymały dofinansowania ze środków MŚiT w tym roku. Niestety na tej liście są też kluby, które dostały takie dofinansowanie i działają, tak jak my, podobnie, w ramach stowarzyszeń, natomiast w systemie sportu młodzieżowego posługują się nazwą marketingową. W jednych programach występują jako stowarzyszenie, a w systemie sportu młodzieżowego jako klub.

Druga kwestia, która rzuca mi się bardzo w oczy, to jest kwestia dotycząca kryteriów dostępu. Oczekiwałamby chyba bardziej zrównoważonego podziału tych środków, bardziej takiego solidarnościowego podziału. W naszej dyscyplinie jest na przykład tak, że według tych kryteriów, które mamy na dzisiaj, myślimy, że jeden i ten sam klub do końca trwania tego programu będzie tylko i wyłącznie dofinansowywany, pomimo tego, że to wcale nie w tym klubie mamy mistrza Polski i mistrzynię Polski, zarówno seniorów, jak i juniorów. Myślę, że fajnie by było zwrócić uwagę na te jakościowe kryteria, czyli tam gdzie właśnie mamy tych mistrzów. Moje obawy budzi też, że takie większe kluby, które mają już dużo, będą miały więcej i ten sport lokalny, te małe ośrodki, w których moglibyśmy zachęcać młodzież do różnych dyscyplin sportowych, będą po prostu się związać zamiast się rozwijać. Z mojej strony wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeszcze jedna osoba ze strony społecznej, następnie parlamentarzyści. Pan Dariusz Piekut, bardzo proszę.

Sekretarz generalny Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego Dariusz Piekut:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, trochę zostałem wywołany do tej odpowiedzi. Po pierwsze, chcę powiedzieć, że środowisko akademickie z bardzo dużym szacunkiem przyjęło ten program i bardzo się cieszymy, że jest pomysł na wspieranie klubów sportowych, bo rzeczywiście tego brakowało. Bacznie obserwujemy tę rzeczywistość. Rzeczywiście to pierwsze ogłoszenie wzbudziło w nas trochę emocji, że zostaliśmy pominięci, jak to w programie było napisane, wiodące kluby w systemie zostały wyłączone. Przedstawiliśmy swoją opcję i uwagi merytoryczne na piśmie, więc teraz tego nie będę rozwijał. Chcę tylko powiedzieć, że bardzo dziękujemy za tę refleksję i przyłączenie i uzupełnienie programu Klub Pro o ACSS. Przyjęliśmy to z dużym

uznaniem i z szacunkiem dla pana ministra i liczymy na to, że w zapowiedziach, o których pan mówi, że będzie pan prowadził prace udoskonalające, nasz głos, nasza obecność będzie i na to liczymy i naprawdę uważamy, że to było świetne posunięcie dla wielu klubów. Dziękuję.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Czekamy na te uwagi.

Sekretarz generalny ZG AZS Dariusz Piekut:

Już w jednym z pism to przedstawiliśmy, ale przygotowujemy kolejne. Jak pan wie, reprezentujemy bardzo szerokie środowisko i tych doświadczeń z wyniku i dorobku, i tradycji, i sukcesów mamy myślę, że sporo. Na pewno warto ich posłuchać, a czy zostaną wzięte pod uwagę, no to już państwa decyzja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, jeszcze dwie osoby do czasu, kiedy zakończymy posiedzenie Komisji: pan poseł Jakub Rutnicki i pani poseł Małgorzata Niemczyk.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeszcze pan minister Bortniczuk.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

To może ja na końcu, a teraz pan minister Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Co to jest za przywilej ostatniego głosu? Specjalnie ostatni się zgłaszałem.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Rozumiem, że jest solidarność poselska i pamiętacie o tym, że mamy ograniczony czas.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Tak.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze, to ja bardzo szybko...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja też.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przez ostatni tydzień spotykałem się z tymi klubami, które mają szansę uzyskać to dofinansowanie i po prostu ministerstwu należą się słowa podziękowania. Też chciałem państwa uspokoić, bo myślę, że każdy z nas, biorąc pod uwagę swoje województwo, zrobił taką analizę, w jaki sposób i gdzie te środki docierają. Jestem posłem z województwa wielkopolskiego i rzeczywiście trzeba powiedzieć, że to bardzo dobrze wygląda, jeżeli chodzi o podział. To jest koło 12,5 mln zł, jeżeli chodzi o Wielkopolskę, 6,5 mln zł to jest Poznań i okolice. Pozostała kwota, czyli dokładnie 50%, jest w terenie całej Wielkopolski, żeby też uświadomić państwu skalę, jakie to są pieniądze. Mój UKS Szamotulanin – siatkówka – oni z miasta i z samorządu dostają rocznie około 60-70 tys. zł, plus bezpłatna hala, otrzymał wsparcie 128 tys. zł. Zryw Wolsztyn, fantastyczny i ludzie robią tam kawał dobrej roboty, jeżeli chodzi o kajaki – też dofinansowanie 128 tys. zł, a kwota wsparcia rocznie ze strony miasta około 50 tys. zł. Mówię to o tym, żebyśmy sobie uświadomili, jaka to jest skala i jaki my możemy zrobić krok do przodu. Oczywiście, że są pewne obawy. Budowlani Nowy Tomysł – też jednosekcyjni, ale ciężary – 328 tys. zł. Dzięki temu naprawdę oni mogą zrobić rewolucję, szczególnie w tym roku, jeżeli chodzi o zakup sprzętu, drogiego, biorąc pod uwagę specyfikę różnych dyscyplin. To jest naprawdę skala, która powoduje to, że rzeczywiście w tych klubach możemy zacząć mówić z optymizmem o rozwoju, jeśli ten program uda się kontynuować. Myślę, że to jest kluczowe. Nie spotkałem nikogo, kto by kwestionował ten program, tylko mówią jedno – oby to się udało

utrzymać, obyśmy mogli to rozwijać, bo to rzeczywiście jest szansa na to, żeby w naszych klubach robić szkolenie na odpowiednim poziomie.

Dwie czy trzy uwagi techniczne ze strony środowiska, które się pojawiły: czy byłaby taka możliwość, chodzi o stypendia dla zawodników, czy ewentualnie w ramach tego projektu, może w przyszłości, szczególnie mówimy o młodzieżowcu, mówimy o tym problemie finansowania stypendiów. Wczoraj miałem taką rozmowę w Olsztynie. Fantastyczni ludzie, mamy tam przecież naszą olimpijkę. Pytali, to jest ten problem, nie wiem w jaki sposób to stypendium sfinansować, szczególnie na tym etapie, gdzie zaczyna się poważne życie. Może w przyszłości trzeba byłoby doprecyzować pewne kwoty, pewnie o tym trzeba byłoby powiedzieć. To jest taki głos środowiska. Oczywiście też w zależności od specyfiki klubu. Jak powiedział pan minister, też udział w zawodach i ewentualnie rozliczenie kosztów dojazdu. Mówię to znowu w perspektywie siatkówki, gdzie mamy tych drużyn mnóstwo. Oni też pytają, oczywiście to jest do dyskusji, my musimy myśleć o zakupieniu środka transportu, tylko dlatego, że jeżeli nasi trenerzy sami nie będą prowadzić tych samochodów, to my zbankrutujemy, jeżeli chodzi o koszty dojazdu. Zdajemy sprawę jakie one są. Być może, oczywiście biorąc pod uwagę specyfikę dyscypliny, bo nie mówię o każdej dyscyplinie i zakupie ewentualnie możliwości środków transportowych, bo trzeba byłoby z tym bardzo uważać. Może w przyszłości też ten katalog należy brać pod uwagę. Też musimy sobie powiedzieć jasno, oprócz kosztów trenerów, wynajmu obiektów, także kwestia dojazdu, też zapłacenia za to, jest bardzo dużym wydatkiem.

To jest coś na co środowisko czekało i z dumą to mówię też jako poseł z małych miejscowości, gdzie naprawdę wiele klubów załapało się. Robiło wielki sport przez wiele lat, a teraz wreszcie ktoś to zauważył i widzą za tym pójść realne pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Panie ministrze, ten sygnał dotyczący możliwości zakupu, to jednak jest środek trwały, samochód, ale na przykład, chyba ze 4 czy 5 razy byłem... Kuba właśnie o tym mówił przed chwilą, ale chcę jeszcze też podnieść ten temat. Pięciokrotnie uczestniczyłem w walnych zgromadzeniach klubu KLTC Konin – kolarskiego, mającego dobre wyniki. Tam na tej liście gdzieś koło 160 tys. i podstawowy problem: samochód. Bez samochodu. Z miasta nie mogą dostać, próbują. Gdzieś jakiś stary padł. To jest rzecz, którą sobie nie mogą poradzić przez wiele lat, bo za punkciki, które dostają od miasta, nikt nie może tego zrobić. W związku z tym warto o tym pomyśleć. Pani poseł Małgorzata Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, program mega pozytywny i z tym się wszyscy zgadzamy, wyczekiwany. Od dłuższego czasu podczas wspólnych wyjazdów wojewódzkich z posłem Jakubem Rutnickim uczestniczyliśmy w wielu spotkaniach z klubami, które mówiły, że takie środki są potrzebne. W mojej ocenie system sportu młodzieżowego jest niedoskonały, ale to jest jedyny system jaki mamy. Od lat zgłaszałam, że ten system trzeba udoskonalić. Proponuję stworzyć paszport zawodnika. Zawodnik od pierwszych grup naborowych, do ostatnich grup naborowych, do reprezentanta, nawet do mistrza olimpijskiego, ma całą swoją ścieżkę w tym paszporcie zapisaną. Są małe kluby, które nie punktuja znacznie w systemie sportu młodzieżowego, a tam są trenerzy, którzy znajdują naprawdę świetnych zawodników i dają ich do klubów w większych ośrodkach, które punktuja w systemie sportu młodzieżowego. Opierając się tylko na systemie sportu młodzieżowego te małe kluby i tych małych trenerów – wielkich trenerów, oni tam wykonują wielką robotę – możemy zgubić.

Kolejna rzecz – system sportu młodzieżowego jest system stworzonym dla każdej dyscypliny sportu osobno. Nie można stosować tych punktów w każdej dyscyplinie porównywalnie, to znaczy, że punktów zdobytych w siatkówce nigdy nie można ich porównać z punktami zdobytymi w sumo, czy zdobytymi w pływaniu, dlatego że każda dyscyplina ma również bardzo różną różnorodność w konkurencjach. Jest tak, że ci sami zawodnicy będą startować na 100 m, na 200 m, na 1000 m i itd, albo w wadze takiej, w wadze innej i to powoduje, że przy podziale środków niekoniecznie robi się to dobrze. Uważam, że powinna być podzielona pula środków na poszczególne dyscypliny i tutaj punktowane kluby, które najlepiej punktuja. Do tego rankingu powinno być wzięte również

miejsce Polski w rankingu międzynarodowym, bo zawsze co roku ktoś zostanie w Polsce mistrzem Polski, a to nie oznacza, że my w rankingu międzynarodowym w tej dyscyplinie jesteśmy mistrzami świata i ten poziom w mojej ocenie też jest niezmiernie ważny.

To, o czym mówił pan trener, te wszystkie kluby, które będą otrzymywały od pana ministra dofinansowanie, musimy podnosić kompetencje trenerów i kwalifikacje trenerów. To, żeby oni byli objęci jednym spójnym systemem szkolenia jest niezmiernie ważne. Tak jak pan powiedział, niektóre kluby nawet nie otrzymują wsparcia z małych samorządów. Mam taki klub w Brzezinach, gdzie robią świetną robotę w hokeju na trawie. Ten klub od swojego samorządu nie otrzymuje żadnego dofinansowania. Tam bardzo wielu ludzi pracuje amatorsko i zawodnicy, którzy są w tym klubie nie otrzymują gratyfikacji, jeszcze sami swój sprzęt sportowy kupują, a dojeżdżają do tego klubu z całego województwa na swój koszt, bo to jest jedyna taka perełka, podobnie jest z bejsbolem w Kutnie, jeśli chodzi o województwo łódzkie. W rozmowie z panią prezes, pani prezes nie kryła tego faktu przede mną, że te środki, które ona dostanie, będą dwukrotnie wyższe do wydania na pół roku, niż środki, które ona ma na cały rok do wykorzystania. Będą dla niej niesamowitym zastrzykiem finansowym, ale dla niej też będą problemem z wydaniem, bo oni nie mogli tego zaplanować. Dlatego mówię, że jest tak ważny ten paszport zawodnika, żebyśmy nie blokowali zawodników w klubie, bo jeżeli dobrze stworzymy system punktowy w połączeniu z paszportem zawodnika, to jeżeli klub będzie punktować w określonej kategorii i za to będzie otrzymywał środki, to on powinien się podzielić z tymi klubami niżej, które prowadziły tego zawodnika, żeby on mógł iść i wtedy być może stworzymy system, w którym kluby nie będą na siłę zatrzymywać zawodników po to, żeby im punktowały, tylko stworzymy system, w którym kluby będą zainteresowane tym, żeby dać zawodnika do najlepszego trenera w danej dyscyplinie w regionie albo w Polsce, bo on szybciej będzie tym mistrzem olimpijskim czy mistrzem Europy. Chodzi o to, abyśmy nie trzymali tych perełek.

Oczywiście trzeba uwzględnić specyficzne koszty dyscypliny. Zupełnie inaczej jedzie się z jednym zawodnikiem, inaczej się jedzie z wieloma innymi. Ewentualnie jeszcze taką rzeczą, którą mi zgłosiły kluby, że te, które były medalistami w systemie współzawodnictwa dzieci i młodzieży, w związku z tym, że mało punktów zapunktowały, nie dostały tego wsparcia. Jeżeli on tylko w jednej konkurencji startował i w jednej tylko grupie wiekowej, a nie we wszystkich, to on dostał mało punktów, a był medalistą, zdobył złoty albo srebrny medal i on wtedy też ucieka w tym wszystkim. Dziękuję. Brawo za ten program, za jego wdrożenie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Jest godzina 17.17. Pani Żaneta Cwalina Śliwowska chciała powiedzieć dosłownie trzy zdania i pan poseł Kamil Bortniczuk jako kolejny.

Poseł Żaneta Cwalina Śliwowska (Polska2050-TD):

Wypowiem się bardzo krótko, już odstępując od tego, że program jest dobrym kierunkiem, boimy się właśnie, że te środki będą budowały ośrodki centralne przy tych dofinansowanych klubach i będą niestety wysysać środki i zawodników z tych mniejszych klubów, przez co sport nie będzie się rozwijał równomiernie w całym kraju. Bardzo słuszna jest uwaga pani poseł Niemczyk o tych kategoriach, bo nie każdy klub w każdej kategorii prowadzi zawodników, więc trzeba by było też pod kątem kategorii i osiągnięć w konkretnych kategoriach i konkurencjach tych dyscyplin rozpatrzyć też te wyniki, czy rzeczywiście jeżeli klub osiąga w jednej kategorii, w jednej konkurencji dobre wyniki, żeby nie został przy takim rozdzieleniu punktów po prostu w żaden sposób pominięty.

Chciałam się jeszcze odnieść do tego zakupu środków trwałych, jeżeli chodzi o te samochody. Nie jest to możliwe z tego względu, że trenerzy musieliby posiadać odpowiednie, wymagane prawem, licencje do przewozu osób. Po prostu myślę, że zakup środka trwałego, jak samochód i zatrudnienie dodatkowo kierowcy to trochę się mija z celem, więc to zostawiłabym jeszcze ewentualnie do dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Kamil Bortniczuk.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, zgadzam z oceną, którą panowie dzisiaj przedstawiliście, dotyczącą przede wszystkim pauperyzacji klubów, biedy w klubach, słabości klubów sportowych w Polsce. Zgadzam się z tym, że zawód trenera jest spauperyzowany i bardzo wielu zacnych trenerów odchodzi z tego zawodu, a niewielu młodych ludzi ciągnie z tego tytułu do tego zawodu. Z tej perspektywy zgadzam się z kierunkiem interwencji, którą państwo podjęliście tym programem, jednakże mam bardzo dużo uwag. One w dużej mierze pokrywają się z tym, co mówiła pani poseł Niemczyk, co do najważniejszego wymiaru tego programu, czyli właśnie do kryteriów. To nieprzypadkowo jest tak, że czasami trzeba wziąć sprawy w swoje ręce i dodać albo odjąć punkty, bo kryteria zawsze są najbardziej drażliwym punktem każdego konkursu, każdego miejsca, gdzie rozdziela się pieniądze i w tym przypadku też tak jest. Te kryteria, które mamy na dzisiaj, przyjmując te wszystkie argumenty, które państwo podnieśliście, dotyczące chociażby braku zagrożenia punktozą w pierwszym roku funkcjonowania programu, one są dalece niedoskonałe. O tym powiedziała bardzo dobrze pani poseł Niemczyk w zakresie tego trudnego do wyważenia systemu punktowania w systemie sportu młodzieżowego w zależności od dyscyplin. Tutaj przykład jest taki, że siatkarka czy siatkarz zdobędzie jeden medal albo raz zapunktuje, a lekkoatleta jadąc na zawody, na mistrzostwa Polski w swojej kategorii wiekowej, sprinter pobiegnie na 100 m, czy na 60 m, na 200 m, pobiegnie w sztafecie, skoczy w dal, czasami jeszcze czymś tam rzuci i w każdej z tych konkurencji może nabić punkty. Tego na dzisiaj system nie widzi, a musi to zacząć zauważać.

Poza tym, to nie jest zarzut, bo to jakby był zarzut, to musiałbym go postawić również sobie, mamy w systemie finansowania polskiego sportu bałagan. Mamy bałagan, mamy środki rządowe, mamy środki od operatorów programów rządowych, mamy środki samorządowe, mamy środki z wojska, mamy środki z Policji, mamy środki ze szkół, bo szkoły są bardzo ważnym elementem na tym początku sportu i ten program niekoniecznie nam pozwala ten bałagan posprzątać. Tworzymy dodatkowe źródło i dobrze, bo każda złotówka wsadzona do sportu jakieś dobro uczyni, mniej lub bardziej efektywnie, to już czas przynieść.

Zgadzam się z tym, co mówił pan prezes, pan poseł Tajner, że złotówka skierowana bezpośrednio do klubów, szczególnie tam, gdzie trenują najmłodsi, będzie pewnie bardziej wydatkowana, niż złotówka skierowana gdzieś tam, na same szczyty tego systemu, ale ten program nie pomaga nam tego bałaganu jakoś w ryzy chwycić. Myślę, że to powinno być ambicją nas wszystkich, żebyśmy ten bałagan w finansowaniu polskiego sportu jakoś zaczęli porządkować. Punktoza, szanowni państwo, w przyszłości jest nieunikniona. Niezależnie od tego, panie pośle, że teraz pan mówi, że trenerzy są doświadczeni, wiadomo, w każdej dziedzinie życia, jak ktoś zna kryteria, to będzie grał pod te kryteria, bo wie, że od tego zależy później jego etat, ile będzie pieniędzy na jego etat, ile będzie pieniędzy na sprzęt, na wyjazdy, etc.

Do przemyslenia rzucam taki przykład, który podał pan minister, klubu z Żywca, który jako jednosekcyjny dostał największe dofinansowanie. Domyślam się, znając mapę polskiego sportu, że chodzi o klub łuczniczy, bo tam jest chyba Łucznik Żywiec. To temat do rozważenia przez nas wszystkich, ile mieliśmy medali olimpijskich w tymże łucznictwie, skoro ten klub jest najlepszy? To pokazuje, że to nie jest jedyne kryterium i zgadzam się z panią poseł Niemczyk, że kryterium powinniśmy rozpatrywać docelowo od tyłu, czyli ilu mamy reprezentantów, ilu punktujących seniorów na najważniejszych imprezach sportowych i w dół schodzić, prawda, który klub go przejął w jakim wieku, a który klub go wychował, a który go znalazł być może w jakiejś UKS, gdzieś w szkole podstawowej, dzięki czemu on w ogóle trafił do sportu i tak ten system zbudować, żeby ten pieniądz trafiał do tych jednostek, które w historii pokazały, że są najbardziej efektywne w budowaniu potęgi, daj Boże, polskiego sportu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Rozpoczęliśmy konsultacje dotyczące programu. Jestem też bardzo zadowolony, bo pan minister wspomniał o tym, że uwiera go ta jednorazowość, dlatego też cały czas apeluję: rządowy, wieloletni program przygotowań olimpijskich, gdzie jedną z nóg

jest finansowanie wpisane do budżetu w prognozie finansowej na kilka lat i wtedy będzie zdecydowanie łatwiej. Wróćmy do tematu. Proszę uprzejmie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Z nikim nie chcę polemizować, bo to chyba nie o to chodzi. Bardzo dziękuję za te uwagi. Proszę mi wierzyć, że bardzo intensywnie myślę, jak ten program poprawiać. Przez chwilę tylko się uśmiechnąłem tak trochę, bo oczywiście się z panem ministrem Bortniczkiem zgadzam, że tych źródeł finansowania jest dużo i to bardzo dobrze, bo jak coś jest zdywersyfikowane, to też wcale nie musi być wadą. Niech pan zauważy jedną rzecz, myślę, że pan ze mną zgodzi: wojsko, samorządy, tysiące programów, ale w tych klubach bieda aż piszczy i te, które się załapały pod wojsko czy te, które wsparło AZS, jakoś tam ciągną. Są kluby bardzo bogate, żebyście mieli świadomość, bo są takie samorządy, które rozumieją. Prezydent kocha lekką atletykę, klub jest super, prezydent kocha wioślarstwo, klub ma super i z tego powodu bardzo się cieszę, tylko to nie jest jakieś działanie systemowe, tylko to jest takie chwilowe. Znam takie przykłady, skrajny przykład to Stężyca, gdzie wójt kochał sport i było wszystko, przyszedł wójt, nie kocha sportu, pozamykał wszystko. Jaki system? Nie ma żadnego systemu.

Oczywiście, że boli mnie jednorazowość, ale dopiero pierwszy rok programuję, więc też nie za bardzo miałem wpływ na poprzednie lata. Wiem, że tu musi być jakaś systematyczność. Wiem, że te kryteria nie są doskonałe. Pani poseł Niemczyk wspomniała o wadze sportu na arenie międzynarodowej. Zgoda, tylko jeżeli mówimy o współzawodnictwie młodzieżowym, to trudno tę wagę wyliczać na podstawie sukcesów seniorskich. To nie jest moja zasługa, tylko to zasługa pana ministra Bortniczuka, bo system, ten system, niedoskonały, o którym pan mówi, on jest bardziej pana systemem niż moim systemem, bo ja go odziedziczyłem.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Ja też.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Mogę mieć wpływ na to, jak będą punkty liczone. Zgoda, ale pan minister Bortniczuk miał na ten system większy wpływ, bo mógł go bardziej kształtować, niż ja. Nie wiem, czy to pan minister wprowadził tę zmianę, ale on został uzupełniony. Rok 2024 jest pierwszym rokiem, gdzie my liczymy również współzawodnictwo międzynarodowe, więc ten aspekt wyników na arenie międzynarodowej będzie też liczony.

Bardzo wyraźnie chcę powiedzieć, chciałbym być dobrze zrozumiany – chcę trenerów wyciągnąć z tego programu. One będą elementem tego programu, ale kluby nie będą współzawodniczyć o trenerów i to też będzie, panie ministrze, trochę walka z punktozą, bo my temu trenerowi powiemy, my ci płacimy, ale pamiętaj, nie twój wynik na najbliższych zawodach decyduje, tylko twoja systematyczna praca. Zwiąż się z tym klubem, my chcemy ci stabilną sytuację zbudować, a ty pracuj według nowoczesnych metod, patrz na dobro zawodnika, patrz na rozwój i nie musisz mieć mistrza Polski w każdym roku, tylko systematycznie pracuj. Słuchajcie, nasza praca przez 4 lata jako posłów, też nikt z ilości głosowań nie płaci nam, czy z tego zagłosujemy tak czy inaczej. Ludzie muszą mieć pewną stabilność, a nie być zależni każdego roku od tego, czy mają wybitnego zawodnika, czy nie.

Zapisałem sobie, muszę przeczytać, bo nie wiem gdzie, położyłem okulary.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie ministrze, bo mamy...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dajcie mi dwa słowa powiedzieć, bo są ważne dla mnie rzeczy. Nie da się nabijać tak punktów, bo liczą się tylko dwie konkurencje przy każdym zawodniku, więc też jest jakieś ograniczenie.

Pani poseł Niemczyk i te małe kluby. Jeśli mówimy o poważnym szkoleniu, to nas nie stać na tysiąc klubów w każdym województwie. Musimy jednak zbudować jakąś elitę i muszą być kluby. Chętnie wezmę małe kluby i zastanowię się, ale potraktujcie to jako element budowy pewnej bazy. Nie da się w każdym mieście mieć zapaśniczego klubu

i w każdym mieście mieć klubu pięcioboju nowoczesnego. Stać nas na to, żeby zbudować jakiś zacząć i bardzo dobrze, że on jest zbudowany w oparciu o jakiś oddolny potencjał.

Nie zgadzam się, panie ministrze, z panem w jednej sprawie, w sprawie tego Łuczniaka. Jeżeli pan zna sytuację Łuczniaka, to chcę wam powiedzieć tak: oczywiście, że liczy się potencjał sportu, ale też powiedzmy sobie szczerze, że łucznictwo nigdy nie będzie pływaniem i łucznictwo nigdy nie będzie siatkówką. Nie ma takiego potencjału marketingowego, nie ma takiego potencjału nigdzie, nawet na igrzyskach, a prawda jest taka, że ten Łuczniak jest swego rodzaju fenomenem. Trochę podobnie, biorę tu na świadka pana mistrza olimpijskiego, pana Waldemara Legienia, trochę jak Czarni Bytom. Oni potencjał tego klubu nie zbudowali na tym, że mieli wyniki, tylko w oparciu o trochę, przepraszam, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, wariatów, którzy zarabiali różnymi rzeczami, którzy prowadzili własną działalność gospodarczą, zbudowali klub. A tę szkołę kto zbudował? Tę szkołę też zbudowali ludzie, potęgę Łuczniaka. Problem polega na tym, że poza drobnymi, chlubnymi wyjątkami, polskie łucznictwo to Żywiec.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Szanowni państwo, muszę pilnować czasu. Podstawowym obowiązkiem posła jest głosowanie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Poczekajcie, ostatnia rzecz, którą chcę wam powiedzieć, bardzo ważna i to też ma znaczenie. A propos niewykorzystanych środków, co słyszę z klubów? Nie stać nas na COS. Słyszę to właściwie ze wszystkich dyscyplin, nawet od najbogatszych siatkarskich klubów słyszę: nie stać nas na COS. Pierwsze, co wysłaliśmy, to ofertę do tych wszystkich klubów, z COS, że mogą pojechać na zgrupowanie do COS i mają zagwarantowane w miarę możliwości terminy, żeby mogły te kluby pierwszy raz w życiu skorzystać z bazy COS.

Ostatnia uwaga pani poseł Niemczyk. Wiem, że są takie przypadki, będą takie przypadki, że kluby nie wykorzystają w całości środków, ale nie istnieje ryzyko straty tych środków. Jeśli ktoś nie wykorzysta w pełni, wykorzysta połowę. Boję się innej rzeczy i tu trzeba z klubami pracować, że wiele klubów ma takie potrzeby, a ze względu na brak pewnych kompetencji księgowych nie będą umieli skorzystać z tych pieniędzy. Tego się najbardziej boję, ale tu też nie istnieje ryzyko straty pieniędzy publicznych, bo po prostu tych pieniędzy nie dostaną. Dziękuję wam za tę rozmowę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Jest godzina 17.30. Dziękuję naszym mistrzom również za przyjęcie zaproszenia i obecność.